

Nauczyciele sparaliżowani strachem. Absurdy „lex Kamilek”

27 września 2024

Wielu przeciwników ustawy „lex Kamilek” wskazywało na absurdalne i bezsensowne zapisy, ale politycy wiedzieli swoje i... znów nie mieli racji. Wiadomo już, jak nowa ustawa działa w praktyce – kurator oświaty i dyrektorzy szkół nie zostawiają na przepisach suchej nitki. Tymczasem każdy, kto krytykował zapisy ustawy podczas jej procedowania, był szufladkowany jako zwolennik katowania dzieci.



Zapędziliśmy się z tą ustawą w kozi róg; może intencje były dobre, ale wyszło, jak wyszło; nauczyciele są sparaliżowani strachem – tak oceniają działanie „lex Kamilek” w piątkowej „Gazecie Wyborczej” stosujący ją w praktyce przedstawiciele oświaty.

„Mam traktować każdego jak przestępcę? Ludzie wpadli w panikę. Koleżanka po fachu ma segregatory wypchane różnymi zgodami. Zebrała od rodziców pisemne oświadczenia, że nauczyciel WF-u może dotknąć ich dziecko podczas asekuracji przy wykonywaniu

ćwiczeń” – powiedziała cytowana w piątkowym wydaniu „Gazety Wyborczej” dyrektorka Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 12 w Krakowie Magdalena Mazur. Przyznała, że coś takiego nie przyszkóby jej do głowy.

Jak przypomniała gazeta, od września obowiązuje ustawa „lex Kamilek”, czyli nowelizacja kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Dodaje, że wszystkie placówki, w których przebywają dzieci, miały opracować i wdrożyć własne standardy ochrony małoletnich. W nowelizacji znajduje się istniejący już wcześniej wymóg weryfikacji karalności przyjmowanych do pracy nauczycieli, nie ma w niej jednak jasno określonych form kontaktu nauczyciel-uczeń.

„Zapędziliśmy się tą ustawą w kozi róg. Ukręciliśmy bicz na samych siebie. Może intencje były dobre, ale wyszło, jak wyszło. Po pierwsze, zamiast kazać szkołom tworzyć własne standardy, trzeba było opracować wspólne, ale takie, które byłyby jasne dla wszystkich i nie pozostawiały pola do interpretacji. Obecne przepisy nie są jasne, co rodzi pole do własnych interpretacji” – powiedziała dyrektorka SP nr 2 Jolanta Gajęcka cytowana przez „Gazetę Wyborczą”.

Cytowany na łamach gazety nauczyciel z VIII LO w Krakowie, Tomasz Włoczkowski dopytuje, co z przyjętym przez szkołę zakazem spania uczniów z uczniami w jednym pokoju. „Co, jak jedziemy do schroniska, w którym jest wspólna sala? Pytań jest wiele, a nauczyciele są sparaliżowani strachem” – mówi dziennikowi. „Gazeta Wyborcza” podaje, że z tego tytułu część szkół odwołuje wycieczki, na które do tej pory jako opiekunowie jeździli rodzice.

Autorstwo: KM

Zdjęcie: [dassel](#) (CC0)

Na podstawie: PAP, „Gazeta Wyborcza”

Źródło: [NCzas.info](#)